

# SŁOWO

Wilno, Sobota 19-go lipca 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto cze-kowe w Poczto- wj Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego N-ru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednosłowny na str. 2ej i 3ej 20 gr-za tekstem 7 groszy. — Każda nowa pod- wyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogło- szenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

## Konferencja londyńska.

Jakie zadanie ma przed sobą konferencja londyńska, na którą zwrócone są obecnie oczy całego świata? Oficjalnie ma jedno tylko zadanie: rozpatrzyć, przedyskutować, przyjąć lub odrzucić projekt ekspertów, swany w politycznej mowie potocznej planem Dawesa. Konferencja londyńska ma oficjalnie przed sobą, aby się tak wyrazić, tylko techniczne załatwienie sprawy t. zw. reparacji: w jakich ratach mają je spłacać Niemcy, w jakim stopniu zdolne są płacić, jakie mają dać gwarancje, czy nie przysnąć jakich nig jeśli Niemcy zgodzą się bez zastrzeżeń na plan Dawesa.

Platforma, na pozór, oiasna — ale jakie szerokie otwierają się z niej perspektywy! Załatwienie sprawy t. zw. reparacji toż przecie ustabilizowanie, uspokojenie i doprowadzenie do normalnego stanu całego gospodarstwa całej Europy! Podniesienie jej z powojennej prostracji, wydobywanie z odemętu niemal anarchicznego. Losy polityczne i ekonomiczne Europy ważą się w chwili obecnej nad Tamizą.

W ogromnej tam sali recepcyjnej angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zasiadło przeszło sto osób. Są to delegaci czterdzięciu państw: Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Belgii, Portugalji, Rumunii, Jugosławii, Grecji i Japonji. Niemiecy delegaci będą dopuszczani do obrad konferencji dopiero przy samym jej końcu.

Konferencja trwać będzie przez- puszczalnie dwa tygodnie.

Z przemówienia Mac Donalda otwierającego konferencję i prze- wodniczącego jej, obracającego się w mniej lub więcej retorycznych ogólnikach i dyplomatycznych niedo- mówieniach, nie da się wywnioskować jak szerokie horyzonty może objąć konferencja, czyli innymi słowy jak daleko jej sięgnąć po- wola Anglja i Francja. To tylko powiedział premier angielski do- bitnie i wyraźnie, że „plan Dawesa przewiduje nie tylko płacenie przez Niemcy pieniężnych sum reparacyj- nych lecz równocześnie ekonomiczną odbudowę Niemiec taką, aby płacić mogły”. Byłaby to ze strony zain- teresowanych mocarstw troska bar- dzo... praktyczna o dobry stan finansowy i ekonomiczny Niemiec.

Bezpośrednio po Mac Donaldzie zabrał na pierwszym posiedzeniu konferencji głos Herriot i podkreślił, że „wyticzną konferencją jest po- godzenie sprzecznych dotąd interesów narodów, które tyle od wojny u- cierpiały”, tudzież przypomniał o „konieczności przywrócenia normal- nych warunków współżycia tak przez wszystkie ludy i kraje upragnio- nych”.

Z obu tych pierwszych prze- mówień wnosić wolno, że w rozwi- nięciu swych obrad konferencja nie tylko mieć będzie na względzie materialne zaspokojenie mocarstw, którym się od Niemiec tyle to a tyle należy, lecz chodzić będzie o zorganizowanie i ustalenie jak- by wzajemnego ubezpieczenia się państw Europy drogą umów, trak- tatów, koncesyj... Taka asekuracja wojenna, assurance mutuelle, pla- nowana była jeszcze na konferencji w Cannes. Nie przyszło do niej. Obecnie, w Londynie, wygląda, że skisnąłoby spróbować czy się teraz nie uda...

Wątpić nie można, że w przed- zniaku oraz projekt o języku w sądownictwie i prokuraturze, który referuje sen. Dobrucki, wejda pod obrady komisji we wtorek.

### Komisja rozbrojeniowa.

Sejmowa komisja wojskowa po przyjęciu przeważnej części popra- wek wniesionych przez Senat do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich, wybrała komisję rozbro- jeniową, która wspólnie z taką samą komisją, wyłonioną przez komisję spraw zagranicznych za- stanowi się nad problemem rozbro- jenia, paktów gwarancyjnych t. d.

Z ramienia komisji wojskowej w skład komisji rozbrojeniowej we- szli posłowie: Zamorski (Z. L. N.), Dąbrowski Stefan (CH. N.), Sie- ciński (CH. D.), Poczeczek (Piast), Miedziński (Wyzwolenie), Malinow- ski (P. P. S.). Wreszcie komisja wysłuchała odpowiedzi przedsta- wiciela M. S. Wojsk, na interpelację posła Wędziągolskiego w sprawie zatrudnienia przez oficerów, obda- rzonych zbrojeniem, żołnierzy do robót polnych.

Przedstawiciel ministerjum spraw wojsk. wyjaśnił, iż postępowanie takie jest na podstawie obowiązują- cych rozkazów przestępstwem służbowym i że wszelkie przekroc- zenia w tym kierunku ministerstwo będzie surowo karało.

## Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa“.)

Komuniści protestują przeciwko „okrucieństwu” w Polsce.

RYGA, 18.VII. W ostatnich dniach obradował w Moskwie międzyna- rodowy kongres związków zawodowych. Między innymi kon- gres postanowił protestować prze- ciwko „terrorowi”... w Polsce, oraz krajach Bałtyckich.

Protest zwraca się do proletar- jatu całego świata.

Komuniści moskiewscy oświad- czają w proteście tym, że burżu- azja, która z „laski” Emkenty rzą- dzi Polską, Łotwą, Estonją, Fin- landją i Litwą, już siódmym rok „zno- ca” się bezkarnie nad klasą robot- niczą tych państw.

Protest ciska również gromy potępienia na socjal-demokratów.

Protest podpisali „wybitni” komu- niści w dziedzinie „pokojuwego” usuwania siłowych przeciwników po- litycznych, jak pp. Dzierżyński, Pe- ters, Unszlicht, Trocki i t. d. Rzecz charakterystyczna dla Sowietów, że w chwili kiedy terror w Rosji ciągle się wzmacnia, kiedy znowu rozpoczęła się fala masowych are- sztów i rozstrzelowań — kongres komu- nistyczny protestuje przeciwko „okrucieństwu” lokalów wszech- światowego imperjalizmu w Polsce, Estonji i Finlandji.

### Konferencja „Mopra”.

RYGA, 18.VII. W Moskwie ot- warte zostały obrady ogólnego zja- du przedstawicielstw międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjo- nistom (Mopra). Organizacja ta, pod pozorem niesienia pomocy uwieźnio- nym komunistom zagranicą jest siedliskiem propagandy bolszewi- ckiej na cały świat.

### Milukow w Finlandji.

RYGA, 18.VII. Pisma finlandz- kie donoszą, iż w Helsing- forsie bawił przez jakiś czas Milu- kow, zachowując absolutne incog- nito. Istnieje prawdopodobieństwo, iż szukał on kontaktu z sowiacką Rosją.

### Konflikt ministerjalny.

RYGA, 18.VII. Sprawa A. Needy nabiera bardziej charakteru politycz- nego i staje się obecnie przedmio- tem tarę pomiędzy stronictwami w sejmie lotewskim. Przekazanie sprawy przez sąd wojskowy sądowi cywilnemu odbiło się głośnie i echem w tutejszej prasie, a ostatnio nawet posłgnęto za sobą poddanie się do dymisji ministra spraw wojskowych Birkenstejn. Dymisja Birkenstej- na nie została dotychczas przyjęta.

Sprawa Andrzeja Needy stała się coraz bardziej zawiązana i zamiast być rozstrzygniętą z punktu widze- nia prawnego będzie przedmio- tem targów i walk partyjnych.

### Ujęcie przywódcy buntu kowieńskiego.

RYGA, 18.VII. Z Kowna donoszą, że przytępiono tam głównego przy- wódcę i organizatora powstania w więzieniu Techiera.

### 19.000 chorych na malarję.

RYGA, 18.VII. Według urzędo- wych danych statystycznych z Charkowa w jednej gubernaji char- kowskiej choruje na malarję 19.000 ludzi.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

### Ameryka udzieli pożyczki Niemcom.

PARYŻ, 18.VII. „Matin” za- mieszcza wywiad z Owen Youngiem, który oświadczył, że Amery- kanie zgodzą się na podpisanie pożyczki pod następującymi warun- kami: 1) Rzeka dobrowolnie przy- jmie ośrodek układ, 2) wszelka interwencja zagraniczna w Niem- czech winna być wykluczona, 3) Niemcy muszą dać zapewnienie, że dochody przeznaczone na umorze- nie pożyczki nie będą zamakwestro- wane. Ponadto Young dodaje, że problem odškodowań może być pod względem technicznym tak rozstrzygnięty, że nie naruszy in- teresów Francji.

### Zastój w niemieckim przemyśle gór- niczym.

ESSEN, 18.VII. Ograniczenie dot- pracy w tygodniu w górnictwie z powodu braku zbytu stosowane jest coraz częściej. Między innymi górnicy towarzystwo akcyjne w Gelsenkirchen w 8 dniu swych ko- palniach zmniejszyło liczbę dni ro- botnych. Tow. Akc. Harpenet su- pnie zawiesiło pracę w 6 cciu kopalniach z powodu braku zbytu. Okoliczność, że kopalnie muszą się wstrzymać od tego rodzaju zarządze- nia pomimo, że od 1 lipca nastąpiła załtka cen, świadczy o trudnem położeniu obecnem w przemyśle.

### Minister Sehja o łotewsko-litewskim zblizeniu.

RYGA, 18.VII. Minister Sehja w czasie rozmowy z przedstawicie- lami pracy łotewskiej, na zapyta- nie, dlaczego tak powoli posuwa się sprawa zblizenia łotewsko-litewskie- go, oświadczył, że Łotwa dokłada wszelkich starań w celu ustalenia nie tylko politycznego, ale i ekono- micznego zblizenia. Nie jest winą łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że nsihowania te nie spotkały się dotąd z należytą oce- ną. Oświadczenie ministra Sehji dowodzi, że Litwie nie tyle chodzi o zblizenie na polu ekonomicznem, ile o wyzyskanie przymiera z Łot- wą dla celów wyłącznie politycz- nych, szczególnie o znalezienie so- juszników w walce o Wilno.

### Warunki przejazdu przez granicę polsko-gdańską.

WARSZAWA, 18.VII. Komisa- rjat Rządu na miasto stołeczne War- szawę komunikuje te przez granicę polską-gdańską będą przepu- szczane tylko, że osoby, które po- siadają dowody osobiste, zawierają- cę rubrykę o przynależności pań- stwowej.

### Niemcy katują dzieci polskie.

KRÓLEWIEC, 18.VII. W miej- scowości Jezutki na Mazurach za- szedł wypadek, dowodzący potwor- nej pracy germanizacyjnej nauczy- cielstwa niemieckiego. Nauczyciel Heysa, stylując z chłopców, rozma- wiających w czasie paury po polsku, kazał im za to bić się wzaj- jemnie po twarzy. Gdy Heysa zau- ważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, uchwycił różgę i zaczął bić ich po głowach negach, nakazu- jąc im, aby bili się sznierz.

(Telegramy polsk i zagr. prasy).

### Rosja agituje na rzecz budowy floty handlowej.

MOSKWA, 18.VII. W wielkiej sali konserwatorium w Moskwie

odbyło się liczne zgromadzenie, poświęcone agitacji na rzecz idei budowy floty handlowej rosyjskiej. Prezydował Krasin, członkami pre- zydjum byli: Kalinin, Trocki, Czi- ezerin, Stalin, Kamieniew, Ciurpa i inni dygnitarze sowieccy. Referat wstępny wygłosił przedstawiciel T-wa popierania żeglugi handlowej — Polujan, wskazując na to, że eksport i import sowiecki w obecnej chwili dokonywuje się głównie na statkach cudzoziemskich i dowodząc koniecz- ności budowy własnej floty han- dlowej, w szczególności dla prze- wozu rogy naftowej, aby zerwać z zależnością od przedsiębiorców za- granicznych. Następnie przemawiali Smirnow, Kraśin i Trocki, którzy mówili o znaczeniu floty handlowej z punktu widzenia obrony państwa.

## Demokratyzm.

(Dokończenie).

Gospodarka samorządów miej- skich lub wiejskich, jest to właści- wie spółka ludzi prowadzących wspólny interes, w której każdy udziałowiec jest zainteresowany w stosunku do swego udziału, w po- staći płaconych podatków wnoszo- nego.

Wprowadzenie wyborów pow- szecznych bezcenzusowych do rad miejskich, gmin i sejmików, t. j. oddanie gospodarki samorządowej w ręce ludzi, w większości swjej nie będących udziałowcami, jest tem samym, czemu było oddanie zarządu spółki akcyjnej w ręce tych co ani jednej akcji nie posia- dają.

Wybory więc samorządowe są oddane w ręce party politycznych. Skutki takiego systemu nie ka- żą na siebie czekać: mieliśmy rady miejskie i zarządy stołeczne prze- wzięte z socjalistów, a więc z tych którzy reprezentują proletarijat miejski nie opiszający żadnych po- datków, nie posiadający nierucho- mości, ani handlu lub przemysłu.

Taka rada i zarząd może mieć tylko dwa cele przed sobą: należyć najwyższe podatki na właścicieli nieruchomości, kupców i przemy- słowców i z tych pieniędzy wycią- gnąć dla siebie największe korzy- ści.

Wszystkie miasta na całym świe- cie rozbudowywały się dzięki temu, że pozostawały w ręku warstw za- interesowanych w najlepszym ich urzędzeniu, w najtańszym koszcie utrzymania, w rozwoju higieny, estetyki, dobrobytu, handlu i prze- mysłu. Te warstwy nie tylko były zamożne ale i kulturalne, a więc dążyły do wszelkiego rodzaju up- lepszeń. Miasta były bogate i konkuro- wały pomiędzy sobą, starając się stanąć w pierwszych rzędach sy- wilizowanych municipalności.

Rosja pierwsza wprowadziła wy- bory bajdemokratyczne: głoso- wały nawet pułki czerwonej armji, które przysły w dzień wyborów do danego miasta. Rezultat tej go- spodarki był piorunujący: w parę miesięcy wszystkie fundusze były roztrwonione, podatki niepomierne obciążały nieruchomości, handel i przemysł; etaty urzędnicze wzrosły kilkakrotnie, stacjonary tramwaje, elektrycznie, wodociągi, pozamykano szpitale, przytnięto, ochrony i szko- ty. Lud rządził.

W Polsce jesszcze nie doszło do kompletnego zrujnowania, ale nie ulega wątpliwości, że wszędzie go- spodarka miejska mocno szwanku- je, rady i zarządy t. j. magistraty częstokroć znajdują się w niepo- wołanych rękach, ulepszeń niema a przeciwnie widać że wszystkie się cofa zamiast postępować. Gospo- darstwo będąc nieprodukcyjne jest zarazem rozrzucone, gdyż funkcjo- narjuszy jest zbyt wiele i na ich utrzymanie idzie lwią część docho- dów. Ludzie niekulturalni nie rozu- mią potrzeby ulepszeń, ich nie obchodzi ani czystość i higiena, ani estetyczny wygląd, zdrowictwo, opieka nad plantażami i t. d. Wi- dzimy jak t. z. szerokie kole publiczneści depczą trawniki, rwą kwiaty, łamią ogrodzenia, zanie- czyszczają wszędzie. — czy można przypuszczać by przedstawiciele tych warstw dbali o porządek i

## SEJM I RZĄD.

### Dymisja hr. Zamoyckiego przyjęta.

P. prezydent Rzeczypospolitej podpisał w czwartek dekret, zwal- niający hr. Maurycego Zamoyckiego ze stanowiska ministra spraw za- granicznych. Oficjalne ogłoszenie dymisji hr. Zamoyckiego nastąpi po zamianowaniu następcy w ciągu najbliższych dni.

### P. Placiński — kandydatem na mini- stra spraw zagr.

„Echo Warszawskie” donosi, że jako kandydata na ministra spraw zagranicznych wysuwano wczoraj również p. Placińskiego, b. gen. komisarza Rzeczypospolitej w Gdań- sku.

### Ostatnie posiedzenie Izby Poselskiej.

Konwent senjorów postanowił, że po piątkowym posiedzeniu nastą- pi przerwę dwunastodniową, i w dn. 31 b. m. odbędzie się jedno posiedzenie plenarne poświęcone rozpatrzeniu ewentualnych popra- wek wprowadzonych przez Senat do ustaw ostatnio uchwalonych. W dniu 1 sierpnia Sejm rozpocznie ferje.

### W sprawie organizacji szkolnictwa.

Na wczorajszym posiedzeniu po- łączonych senackich komisji admi- nistracyjno-samorządowej i oświa- towej obradowano nad projektem ustawy zawierającej niektóre po- stanowienia o organizacji szkolni- ctwa. Referat wygłosił sen. Nowak. Przedstawiciele mniejszości naro- dowych po złożeniu oświadczeń opuścili posiedzenie. Po przepro- wadzeniu dyskusji całą ustawę uchwalono z nieznaczniemi zmian- ami. Projekt ustawy o języku w ad- ministracji i samorządzie, który otrzymał dla referowania sen. Ka-

estetykę miasta? Natomiast wyznacza najwyższe pensje dla pracowników i starają się na ten cel obciążyć największymi podatkami. Miasta sobie nie wystarczają, zadłużają się, żądają pomocy Państwa i rozpadają się powoli w grudy.

Takie same skutki dają samorządy wiejskie: najwyższe opodatkowanie, 60-80 proc. budżetu idzie na utrzymanie licznego i sędznego personelu a podatnik żadnej korzyści nie ma.

Powszechna głama nie do samorządów jest kompletnym absurdem, łomaczenie zaś że wszyscy mieszkańcy są zainteresowani w sprawach miejskich i dlatego winni mieć głos decydujący, jest ładnym argumentem, bo choć koniecznie są zainteresowani w dobrej sprawie, dobrem odżywianiu i czystości, to jednak nie oni wszystko to dla siebie stworzą bo nie potrafią a nawet brykają gdy ich szczybło dotknie. To porównanie jest może drastyczne, lecz niestety doświadczenie lat ostatnich aż nadto je potwierdza.

Trzeba stać na wysokim poziomie kultury, by dążyć nieukonnie do zaspokojenia kulturalnych potrzeb. W Kierociu nikomu do głowy nie przyjdzie usunąć eucynę z kałuży z ulicy — bo w Kierociu kulturalnych ludzi niema.

Widzimy że, zarówno w dziedzinie politycznej jak i samorządowej, ustrój demokratyczny daje wyniki ujemne. Jednak przeniknięcie tych idei rządzenia ludu i robotników jest dziś tak znaczne i głębokie, że ci nawet, którzy najbardziej i najprędzej odczuwają ujemne skutki nie mają odwagi ani przeciwdziałać ani nawet protestować. Często dziwić się wypada, że ci ludzie stają się rzecznikami, szkodliwych w ich pojęciu, doktryn dla zyskania popularności lub chwilowych korzyści, zamykając oczy na konsekwencje, byle dzień dzisiejszy jakkolwiek przeżyć. Niektóre narody, bardziej energiczne, ożarzały się z bierności i reagowały przeciw zubożającym skutkom fałszywego demokratyzmu: Węgry zrzuciły jarzmo komunizmu i pozostały monarchicznymi, we Włoszech Mussolini, na czele faszystów, utrąca zubożną politykę socjalistów, prowadząc kraj ku odrodzeniu, w Hiszpanji de Rivero bierze władzę i rozstrój państwa powstrzymuje.

W innych państwach podnoszą się coraz liczniejsze głosy przeciw samobójczej swawoli rozgarniętych mas. Walka się toczy, ale nierówna: gdy jedni przekonują tylko, drudzy działają nie przebieając w srodzka, a zabijając — zwanie jest tak wielkie, że w imię swobody słowa i agitacji, pozwalają na popalenie gmacu państwa przez niezliczone agendy republiki Sowieckich, stojąc bezradnie jak ptaszki przed wężem, sparaliżowani hasłami demokratycznymi.

Nie można jednak nie widzieć że ludzkość cała jest niesłychanie zgnębiona, że stęskniona do spokoju, pracy i dobrobytu, których ustrój demokratyczny, fałszywie zdążający do anarchji, dać nie może.

Ludzie szukają wyjścia z sytuacji, lecz nie przejrżeli jeszcze. Tak zwani opiekunowie i rzecznicy ludu, jeszcze wciąż wmawiają że jeżeli jest źle to zawdzięcza się to mo-

narchom, kapitalistom, burżujom, fabrykantom i obszarnikom, twierdzą że należy pogłębić reformy i dopiero skutki wspaniale się okażą i t. p. Jednak przekonują się narazie że te wszystkie obietnice pozostają gruszkami na wietrze, a życie coraz gorzej; zobaczą że chaos się powiększa, żarę się partji nie ustaje, podatki ciska, drożyzna wzrasta wraz z bezrobociem. Będą mieć dosyć krzykaczy, wieców, agitacji, wyborów, oszukaństwa, bezładu; obrzydła muzyka i biatyki w parlamentach, nieustanne zmiany rządów i kierunków politycznych. Poczują że zbytek t. z. swobody jest niewolnictwem najgorszym. Zrozumieją że nigdy lud rządzić nie może, a że nadużywając jego imienia rządzą miernoty i awanturzy polityczni, — spostrzegą że równości niema i być nie może choćby dlatego, że ślepo słuchać muszą swych wodzów partyjnych. Wreszcie głód i nędza smusza do przy-

Na widnokręgu prasy.

W wychodzącym w Harbinie „Tygodniku Polskim” czytamy: „Da 31 maja b. r. został podpisany w Pekinie traktat między Chinami i Sowiecką Rosją, warunki traktatu nie są jeszcze nikomu dokładnie znane. Najważniejszym punktem traktatu jest dopuszczenie rządu sowieckiego do wspólnej z Chińczykami administracji Chińsko-Wschodniej kolei żelaznej. Oznacza to, że dotychczasowa wyższa administracja rosyjska, która należy do obozu „białego” musiaby swoje posady ustąpić urzędnikom „czerwonym” t. j. sowieckim interesy Francji ew. obywateli francuskich, którzy są właścicielami znacznej ilości akcji kolejowych, nie zostały w tym traktacie uwzględnione. Również nie zwrócono uwagi na Japonię, która posiada wielkie interesy ekonomiczne i polityczne w Mandżurji. Ale najważniejszą rolę w tej sprawie odgrywa stanowisko marszałka Czanczolina, wielkierządcy Trzech Wschodnich Prowincji, który wobec słabości rządu pekińskiego — sąmuje tutaj omył że nie stowiszek udzielnego władcy. Jeżeli Czanczolin sprzeciwił się stanowco wypełnieniu tych warunków traktatu, które dotyczą interesów Prowincji Hejlungkijskiej (cieliarskiej) i Glin-skiej, to rządowi sowieckiemu nie pozostaje naturalnie nic innego, jak tylko użyć siły zbrojnej — jak to może mieć następstwa, o tem piszę przedwczoraj.

Dla nas — dodaje „Tygodnik” — niezmiernie ciekawym jest, czy rząd Sowiecki w administracji kolei Chińsko-Wschodniej będzie miał wobec wielkiej liczby tutaj zamieszkałych Polaków — domniemane znaczenie. Musi nastąpić rozłam wśród naszej kolonii. Część Polaków która przyznaje się obecnie niebyto do polskości, ale w rzeczywistości sympatyzuje z rządem sowiecko-rosyjskim, oddzieli się niewątpliwie od drugiej części, myślącej w duchu polskiej państwowości.

Widać stąd że polskiej „orientacji” rozbieżność istnieje pod każdą szerokością geograficzną. Nawet w Chinach.

W odcinkach „Przeglądu Wołyńskiego” drukuje się studjum p. W. M. „Polska a obecna Rosja”. Ciekawe. Oto próba:

„Po zawarciu traktatu w Rapallo przybył do Moskwy w towarzystwie Kraszińskiego i Romanowskiego (ten ostatni jest prawą ręką Skoropackiego) niemiecki minister Wirth. Wówczas została zawarta w Moskwie wstępna umowa rosyjsko-niemiecko-litewska. Umowa ta miała doprowadzić do zawarcia gwarancyjnego paktu. Sprawa Kłajpedy, śmierć ministra i inne komplikacje w Niemczech odwręły tę sprawę. Dopiero w początku marca u. r. w Moskwie została zawarta umowa rosyjsko-niemiecko-litewska jako trójprzymierze. Wedle umowy tej, strony zobowiązały się, że w razie konfliktu

zostaną sobie tych czasów, gdy, wprawdzie, stróż nazywał się stróżem, a kelner — kelnerem, ale wszyscy byli wyci i weseli, jeżeli tylko uczciwie pracowali.

Zupełny i zbledzony lud powie: „Mamy dosyć tej demokracji i pozorów ludowładztwa, — chcemy by nami rządono sprawiedliwie a sprężyste, gwarantując miennie, spokój i możliwość pracy. Wolimy wrócić w garści niż żorawia w niebiosach, niech przyjdzie jeden pan, mamy dosyć tysięcy podpanków; chcemy żyć a nie męczyć się. Wówczas przyjdzie chwila gdy demokratyzm zbankrutowany ustąpi miejsca ustrojowi, przez wieki wypróbowanemu, a zastosowanemu do obecnego stanu kultury i potrzeb, a stanie się to z rzeczywistej i rozumnej woli ludu. Czy będzie to za 10 czy 50 lat powiedzić trudno, — ale stać się musi jeżeli ludzkość nie prześcignie swej zagłady.

St. Wańkowiec.

polsko-litewskiego, Rosja natychmiast zabierze Besarabję i puści bataliony węgierskie i bułgarskie (organizacje komunistyczne wojskowe). W razie zaś konfliktu zbrojnego rosyjsko-rumuński, Litwa zobowiązana natychmiast zająć Wilno i Mińsk, a pozbawiona Litwa winna utworzyć t. zw. „litewsko-białorusko-ukraiński blok”. Blok ten ma wejść w skład najci sowieckich republik.

Organ Wyzwolenia i Jedności tygodnik „Wyzwolenie” komentuje ustawy językowe krótko i węzłowato: „Nie jest to wszystko, do czego mają prawo mniejszości narodowe — ale w obecnych warunkach, przy obecnym składzie Sejmu, nic więcej osiągnąć nie mogą.”

Jest też to i kwintesencja deklaracji klubu Z. P. S. L. Wyzwolenia i Jedności Ludowej, odczytanej przez posła L. Chomińskiego z trybuny sejmowej. Deklaracja nazywa ustawy „pierwszym krokiem do uregulowania kwestji narodowościowej w Rzeczypospolitej.”

W „Echo de Paris” drukuje ks. biskup Baudrillart urywek ze swego opisu podróży po Polsce, zatytułowany „Le songe de Poznań”. Zapoznajemy się z temi ciekawymi impresjami ze spań „Dziennika Poznańskiego.”

Wczoraj był to Posen, dziś Poznań — pisze biskup Baudrillart — Dziś kardynał francuski i czterech biskupów Francji goszczą w zamku cesarskim, który Wilhelm II kazał sobie wedle swego smaku zbudować przez Polaków, pod kierownictwem architektury berlińskiego — jak faraon, dla którego tysiące niewolników wznosiło piramidę. Jak wczoraj tak i dzisiaj posterunek honorowy prezentuje broń, lecz teraz przed synami Polski podzielonej i przed zwycięzcy pod Sedanem.

Poranek zaświtał. Jeden po drugim palacy udają się do kaplicy, całej z marmuru, brzozy i mozaiki, dobrej reprodukcji kaplicy Karola Wielkiego w Akwizgranie i „Capella Palatina” w Palermo. Wilhelm ozdobił ją starannie i poświęcił kulturowi protestanckiemu. „Nigdy tutaj nie odprawi się msza bałwochwalcza”, tak był jego zamiar. Teraz, przy trzech ołtarzach równocześnie, odbywa się katolicka ceremonia Świętej Ofiary.

Śniadanie. Na pierwszym miejs-

cu arcybiskup Paryża. Nakrycie pochodzi od cesarza i szkło nosi jego monogram: „W. R. — Wilhelm Reiz.”

Wieczór. Rozbity jarzame się światła. Najwyższe rodziny, świat urzędniczy, oficerowie, profesorzy i nawet delegacje ludowe w kostjumach narodowych zapelnily sale. Między zebranymi grupa biskupów, prowadzona przez kardynała Poznania i Paryża. Ze względu na starodawną tradycję, według której arcybiskup poznański był interrexem, grupie tej oddają honory królewskie. Przed tronem z białego marmuru, gdzie niegdyś zasiadał Kaiser i Kaiserin pewna dama, która niegdyś została odkomenderowana na wieczorek, powtarza mi brutalne słowa, które usłyszała z ust władcy: „W tym zamku nie rozlegnie się nigdy ani jedno słowo polskie”. Defiluje prawie dwa tysiące gości: mówią wszyscy po polsku lub po francusku.

Północ. Sala tronowa i inne pułstoszejs, Biskupi udają się do swych pokoi. Kardynał Paryża mieszka w pokoju Wilhelma II, arcybiskup Cambrai w pokoju cesarzowej, inni biskupi w pokojach księżat.

Oczy się kleją — sen nadchodzi. Cóż to za wiza? Czy to sen?

J. E. ks. biskup Baudrillart jest członkiem Akademji paryskiej. Umieć pisać niezgorzej. J.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto ostatecznie następujące projekty ustaw: o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o załatwieniu zatargów między pracodawcami a pracownikami w rolnictwie, o zmianie przepisów budowlanych, o zachowaniu dawnego trybu składania egzaminów w szkołach akademickich oraz o podatku od spadków i darowizn.

W sprawie wniosku posła Wędrzickiego co do budowy domków pogranicznych przez okręgową komendę policji państwowej w Wilnie, wybrano komisję dla zbadania budowy tych domków w województwach kresowych i Galicji Wschodniej.

W sprawie wniosku Związku Ludowo-Narodowego o wykonywaniu ustawy emerytalnej przyjęto 2 rezolucje, z których jedna wzywa rząd do wypłacenia inwalidom zaliczki na poczet należnych im rent.

Pos. Michalski przedstawia sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku posła Pańska w sprawie Głównego Urzędu Probierczego i komisji zbiorów na skarb narodowy, stwierdzając, iż specjalnie wyłoniona komisja celem zbadania zarzutów, wysuniętych przeciwko Gł. U. Pr. i komitetowi zbiorów, po przeprowadzeniu dochodzenia w zakresie dla niej dostępnym, nie przesądza o wynikach badań sądowych i władz państwowych żadnych nadżyć nie stwierdziła. Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie 31 lipca. Na porządku dziennym tego posiedzenia mają być umieszczone wyłącznie poprawki Senatowi, wprowadzone

do poszczególnych ustaw, będących obecnie przedmiotem narad Senatowi.

Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu sen. Karnicka referowała ustawę o środkach prawnych przeciwko orzeczeniu państwowych władz szkolnych. Sprawa ta została jednak odroczone do następnego posiedzenia.

Sen. Godlewski referował ustawę o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich. Przyjęto poprawkę, przedłużającą dawne przepisy tylko do 16 września 1926 r. Również po referacji sen. Jackowskiego (ZLN) przyjęto ustawę o sposobie napłacenia podatku majątkowego przez majątki związane ograniczeniami własności.

Następnie w imieniu komisji prawnej i gospodarstwa społecznego sen. Bisły referował zmiany do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Komisja senacka wniosła szereg poprawek, które to poprawki w głosowaniu zostały przyjęte.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, poświęcone zaś będzie generalnej dyskusji nad budżetem. (PAT)

Niedoszła rekonstrukcja.

Niedoszłej rekonstrukcji gabinetu prasa stołeczna poświęca sporo miejsca, miano, że zdawałoby się temat został w związku z odmową p. Thugutta wyczerpany, a koncepcja St. Grabski — Thugutt upadła całkowicie.

Ustąpienie pos. Thugutta z klubu „Wyzwolenia” pociągnęło za sobą przesilenie w łonie tego klubu. Co prawda zostało ono w dniu wczorajszym nieco złagodzone jednakże nie zażegnane całkowicie. Złagodzenie kryzysu wyrażało się w przyjęciu przez klub na ostatnim posiedzeniu uchwały o odroczeniu wyborów prezesa do dnia 31 b. m. Pozwała to mniemam, że w „Wyzwoleniu” liczą się poważnie z możliwością powrotu p. Thugutta.

P. St. Grabski zapytany przez współpracownika „Kurjera Polskiego” o wstąpieniu jego do gabinetu odpowiedział:

— Były rozmowy o wejściu mojem do rządu, były koncepcje, ale dziś są one już nieaktualne.

Bardzo ciekawy wywiad z pos. Witosem przynosi „Kurjer Polski”. Oto co powiedział pos. Witos zapytany jak ocenia obecną sytuację:

— Nie jestem gadatliwy, mówię wtedy trzeba. Gadatliwość jest złym nałogiem. Nie mam złych nałogów.

Na pytanie czy „Pisak” przystąpi do stworzenia jednolitego frontu ludowego odpowiada:

— Mój klub, jako klub poważny może brać pod uwagę poważną propozycję poważnych organizacji.

Tworzenie zaś jednolitego frontu ludowego b. premier nazwał tajemniczo „bigosem do którego dawno jest przyzwyczajony”.

HURT — DETAL

Nawozy, sztuczne z pierwszych źródeł polera „FLON” Sp. z ogr. odp. Portowa 6-e Telefon 7-99. Warunki płatności odogodnione

Uroczystości muzyczne w Pradze.

Rozpoczęte w Nr. 128 „Słowa” i kontynuowane, w Nr. 135 i 137 sprawozdanie z muzycznych uroczystości praskich, których echa do dziś dnia rozbrzmiewają po prasie zagranicznej, zamykamy niniejszym odcinkiem.

O niepospolitej imprezie czeskiej wyraził się, wróciwszy z Pragi najwybitniejszy dziś kompozytor polski, Karol Szymanowski: „Praga przez szereg dni żyła wyłącznie niemałym tętnem muzyki i było jasne dla obiektywnego obserwatora, że idzie tu nie o zwykły popis artystyczny. Na dzień kwitło głębokie a mądre przeświadczenie o szlachetnym i wielkim, jego wybitnych przedstawicieli, iż każdy objaw kulturalnego i duchowego życia narodu jest par excellence siłą polityczną, nieraz bardziej przekonującą niż najrzeczniejsza nota dyplomatyczna.

W ostatnim tym feljtonie ohełabym dorzucić kilka słów o wrażeniach ogólnych koncertów praskich i refleksjach, które mimowoli się nasunęły.

Zasadniczo postawię pytanie: Czy muzyka może być między innymi dowód?

Bezwarunkowo nie. Okazała to tak historia ubiegłych wieków, jakoteż i czas bieżący. Zawsze pierwszy wiastek tkwiący w poszczególnym narodzie, a stanowiący jego cechę, jego rys wybiję się na plan pierw-

szy, od razu dając możność do określenia narodowości twórcy. Nie należy jednak pojąć naród rozdrabniać raczej powiedziałbym uogólnić. Wszak w muzyce polskiej zawsze znajduje się pierwiastek wspólny muzyce rosyjskiej — czy też czeskiej; w francuskiej wspólny włoskiej i t. d. Sądzę, że potrzeba w tym wypadku rozdzielić muzykę pomiędzy grupy narodów. Jedną z takich będą narody słowiańskie — druga germańskie, trzecia romańskie. W każdej z tych grup umieścimy wszystkie specyficzne cechy muzyki bez reszty.

Dalsza analiza pozwoli nam dopiero określić bliższe cechy narodowościowe. Rozbiór tych cech nie należy jednak do przedmiotu niniejszego artykułu.

Zastanawiając się nad cechami charakterystycznymi poszczególnych grup dochodzimy do przekonania, że muzyka Słowian zawsze przesłanniką jest wybitną tendencją do jasnej i wyrazistej linii melodyjnej popartej akompaniamentem, melodji będącej prymitywem wyrazu muzycznego — ale właśnie dlatego na nas tak potężnie oddziaływała.

Muzyka rasy germańskiej stoi pod znakiem dalszego ciągu romantyzmu. Ten neoromantyzm (nazwa

w tym wypadku zupełnie nieściśła) wszedł w stadium poszukiwania abstrakcji. Muzyka niemiecka stała się pod tym właśnie znakiem wyrażania pewnych idei abstrakcyjnych. Nigdy dźwięk nie jest celem sam dla siebie; muzyka służy zawsze do wyrażenia pewnej myśli — często nawet samkietej w formie filozoficznej (Percival Wagnera). Tę cechę zatrzymuje muzyka niemiecka nadal.

Rasa romańska, kulturalnie najstarsza w Europie przenosi dźwięk nad sam wyraz nastroju.

Muzyka Francuzów i Włochów — kładzie zawsze nacisk na wrażenie czyste zmysłowe — w tym wypadku dźwiękowe. Francuzi chcą wyprzeć romantyzm — wytworzyli specyficzną cechę: impresjonizm. Do dnia dzisiejszego impresjonizm stanowi ich właściwość, przychodzącą do głosu prawie we wszystkich kompozycjach.

Włosi pomimo wszystkie prądy pozostałi zawsze wierni swemu bel canto, swojej śpiewności melodji — swej jasnej harmonizacji — i wybitnej tendencji unikania polifonii. Te cechy pozostawiają ich muzyce oryginalność i prawdziwą świeżość.

Anglicy płączyli w sobie cechy romańskie z niemieckimi — przetworzyli w sobie i dali jakby

pewnego rodzaju amalgamat — przetopiony z angielskimi właściwościami. Muzyka ich jest wysoce kulturalną, pełną wybitnej charakterystyki narodowego rysu.

Jeśli te wyliczone powyżej w krótkiej postaci o stanie muzyki dzisiejszej przedstawiemy na całej koncertowej — wielkiego festiwalu praskiego — zauważymy, że specyficzne te właśnie cechy wystąpiły i obecnie z całą swoją wyrazistością. Ponieważ cechy te odnajdujemy w każdym prawie okresie czasów przeszłych — definicja pojęcia muzyki najnowszej staje się ogromnie ciężką. Nie można brać pod uwagę w określeniu objawów czysto zewnętrznych, jak np. daty, tytułu utworu etc. Zawodzi kombinacja pod względem formy. Stare formy symfonii czy poematu symf. zaw sze są tymi formami, w których talent ma niezadarnie szerokie pole do sposobu wyrażenia się. Nie można uważać częstego używania i nierozwijaństwa dysonansów za cechę specyficzną. Raczej odwrotnie wydaje mi się, że jedną z cech to tendencja wyrażenia się światłomego dysonansiem, zawsze logicznym i koniecznym wynikającym ze struktury utworu. Mógłby mnie spotkać zarzut, że zdanie drugie jest tylko odwróceniem pierwszego.

Tak nie jest. Używanie dysonansu wskazuje zawsze na pewną kombinację rozumową, podczas gdy wyrażenie się dysonansiem wykazuje tę właśnie konieczność wyrazu — przejawu będącego czysto uczuciowym. Bo w muzyce kombinacja mogłowa w muzyce musi ponieść fiasko — a pozostanie dziełem sztuki tylko obraz uczucia — obraz będący wytworem niematerialnego Ducha.

Dlatego kończąc dzisiejszy artykuł pozwolę sobie muszę odgeneralizowania jakiejś cechy specyficznej najnowszej muzyki. Wspólna wszystkim narodom w dobie powojennej — to zdaje się wybitny idealizm, skierowujący wszystkie umysły w tym właśnie kierunku. Idealizm objawiający się nawet w utworach starających się realnie otworzyć otaczającą przyrodę. Wyjatek ze wszystkich dzieł wykonanych na festiwalu stanowi moim zdaniem „Pacific” Heusgera, kryjący w sobie wiele problemów dla dalszych dróg nowej muzyki. Jednak i tu z sądem ale można się pośpieszyć — bo kto wie co jeszcze najbliższa przyszłość przyniesie. Zobaczymy.

Dr. T. Szeligowski.

Praga, w czerwcu 1924.

Z kraju.

Dziwne stosunki.

(„Korespondencja Słowa”).

L I D A, w lipcu.

Opowiem co się tu u nas zdarzyło w gminie Tarnowskiej, pod wsią Pałuty. Ludzie najwiarogodniejsi mnie to opowiadali.

Syn pachciarza z Szemiotowszczyzny, zamężny już dziś dzierżawca folwarku Blk Kupiński, starał się o pozwolenie posiadania broni, rozumie się, dla własnego bezpieczeństwa. Potrzebna mu nieodwołalnie racja napałów po drogach. Oto—skarżył się wobec swego przyjaciela starszego posterunkowego gminy, Korowajczyka—nie dawno na trakcie dwaj łacy bandytci odebrali mu rower.

Korowajczyk wziął bardzo do serca tę „bandycką” sprawę. Chocoby dla ułatwienia przyjacielowi otrzymania pozwolenia na broń. Wolał tedy dwóch policjantów, Cejmlera i Łukaszczyka i powiada im: „Zawszka cenę znaleźcie bandytów, którzy napadli na Blika Kupińskiego!”

Cejmler i Łukaszczyk przebrawszy się po cywilnemu i dobrze gągnawszy, widocznie dla rezonu, idą do wsi Pałuty obwytają tam pierwszego lepszego chłopca.—Słonekiewicza—wiosną go razem z Kupińskim i farnalem na wozie do lasu odległego o jakie dwa kilometry od majątku Tarnowo i tam, w lesie, położyli związanego na ziemi z głową owiniętą kożuchem i dawaj łupki kijami; potem mu nogi podsmalali słomą wziętą z wozu.

Dlaczego? Poco? Naco? Różnie ludzie mówią i domyślają się. Bo są nacowni świadkowie. Ci, co orali na polu i ci, co ewce paśli. Obaj policjanci zaszkosnęli przy dzikiej swaj robocie porzucili Stenkiwieza, wsiadli co tchu na wóz i uciekli przez wiedejską granicę. Sprawa poszła do wiedejskiego prokuratora co czy nie 30 czerwca, ale o niej detąd eicho.

Takie to rzeczy, takie dziwne i niepojęte rzeczy dzieją się w naszej okolicy.

W Spale.

W tym roku prezydent Rzeczypospolitej stosunkowo wcześniej przyjechał do Spawy pod Tomaszowem. Pobyt w Spawie nie jest urlopem wypoczynkowym prezydenta, pałacyk bowiem spalski stanowi podobnie jak Balweder rezydencję głowy państwa i miejsce jej urzędowania w miesiącach letnich.

Rezydencja w Spawie stanowi małą kolonię przeróżnych zabudowań, położoną w głębi pięknej starego lasu, tuż nad brzegiem Pilicy. Oprócz jednopiętrowego dawniej carskiego pałacyku znajdują się tam dwa t. zw. hotele „Bristol” i „Savoy” dla swity i gości, domy mieszkalne dla administracji i służby, murywane stajnie i wspaniałe garaż, budynek elektryczny, kaplica, cieplarnia i t. d.

Na pierwszym, sbudowanym z drzewa i ozdobnie rzeźbionem piętrze pałacu znajdują się apartamenty p. prezydenta i jego rodziny, parter murywany z czerwonej masywnośc cegły zajmują bina przybocznej kancelarii, adjutantury i mieszkania najbliższego otoczenia. Tu również mieszczą się: ogólny salon, czytelnia i sala bilardowa.

W hotelu „Bristol” mieszkała w czasie bytowości w Spawie ministrowie, osobistości powołane do Spawy przez prezydenta i gości. W hotelu „Savoy” drugie lato z rzędu kwatruje zespół artystyczny warszawskiej „Reduty”, zaproszony do Spawy na letnie wczasy przez prezydenta. Goście ci mało jednak są widzialni w Spawie. Hotel ich leży na uboczu, a oni sami wolą przesiadywać w lesie lub na rzecce, niż paradować po dziedzińcu spalskim. Jako goście prezydenta korespondent artyści „Reduty” z bezpłatnego mieszkania, przyczem oprócz umiobowania pokoi otrzymują tylko sienniki, pościel zaś muszą przywieźć ze sobą. Ponadto otrzymują bezpłatnie do swej kuchni jeryzyny z ogrodów spalskich w każdej potrzebnej ilości oraz owoce. Nabiał i mięso kupują sobie sami. Artysty przez całe lato prowadzą kuchnię jaryską i tylko od święta i w niedzielę raczą się mięsem, to też wydatki kuchenne ich nie rujnują.

W dniu pogodnym i upalnym rezydenci in corpore pływają w Pilicy w bardzo prymitywnych kostiumach lub najwygodniej roznieglizowana pilnie białki po lesie, podtrzymana przez letników z pobliskiego Teofilowa.

Ponieważ Spawa jest letnią rezydencją prezydenta Rzeczypospolitej, utrzymywana jest stała i szybka komunikacja z Warszawą przez Rawę. Samochody przebiegają tą drogą w niespełna dwie go-

dziny. Najczęstszymi gośćmi w Spawie są ministrowie i kurjerzy preksa rady ministrów.

Sprawy państwowe referuje prezydentowi nieodłączny jego towarzysz, szef kancelarii cywilnej p. Lenc, który przyjmuje pocztę warszawską i ekspedjuje załatwione prze prezydenta akta Posa p. Lencem i jego personelem, bardzo zresztą nielicznym w Spawie, w skład swity wchodzi adjutant i komendant przyboczny oddziału wartowniczego i kapelan. Swita ta wolna od pracy godziną spędza w ogólnym salonie lub w sali bilardowej, o ile naturalnie nie korzysta z przepięknych spacerów w lesie spalskim lub z kapeli w Pilicy. Wobec obfitości ryb w Pilicy, niektórzy członkowie swity z powodzeniem uprawiają sport wędkarski.

W niedzielę przed południem trochę gwarniej jest na dziedzińcu pałacowym. W tym dniu przybywają na nabożeństwo w kapliczce mieszkający okolicznych osiedli i bawiący w okolicach Spawy letnicy łódzcy.

P. prezydent kilka godzin dziennie spędza na intensywnej pracy państwowej. Wolny czas poświęca spacerom i polowaniu.

Okupacja niemiecka przetrzebiła i prawie wyiszczyła zwierzyńca spalskich lasach. Z kilku stad jeleni, pozostało ich zaledwie kilka sztuk, które obecnie pieczołowicie są chronione i powoli się rozmnażają. Najodporniejszymi okazują się dziki, których dotychczas jest bardzo dużo. Spacerując w lesie, zawsze trzeba być przygotowanym na spotkanie dzika, a przynajmniej warchlaka, których kilkanaście sztuk wraz z maciorami uwija się w najbliższym sąsiedztwie Spawy. Mimo, że lasem przechodzi codziennie bardzo wiele osób, a nawet dzieci wiejskie, dotychczas wypadku zaatakowania przez dziki nie notowano. P. prezydent nie uznaje polowania z naganką, somotrzc jednak w towarzystwie adjutanta częste na strzelbę wychodzi do lasu na dzika. W tym roku położył już dwa okazałe odyńce.

Najulubieńszem miejscem spacerów p. prezydenta jest t. zw. „Grzyb”, oddalony o dwa kilometry od pałacu. Jest to niewielka altana, zbudowana w kształcie grzyba, i położona nad samym prawie brzegiem Pilicy z bardzo ładnym widokiem na część lasów, nazwaną z powodu malowniczo falistego terenu „Szwajcarią”. Pod tym „grzybem” rzeszono ostatni car rosyjski codziennie spożywał w gronie rodziny śniadania i podwieczorki.

(„Głos Polski”). K. T.

KRONIKA

SOBOTA 19 Dzie Wincentego Jutro Hieron. Emil.

Wschód g. 3 m. 51 Zachód g. 19 m. 40

WILEŃSKA

(1) Rozłam w „Wyzwoleniu”. Jak się dowiadujemy, miejscowy oddział lewicowy „Wyzwolenia” odbywa pertraktacje w celu zjednoczenia się z Wileńskim związkiem socjalistycznym „Praca”.

(2) Nowelizacja ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Główne zasady nowelizacji ustawy o finansach komunalnych są następujące:

Dodatek do państwowego podatku gruntowego na rzecz związków komunalnych wynosić będzie 50 proc. tego ostatniego, a nie 100 proc., jak dotychczas.

Wobec tego jednak, że podatek państwowy podwyższony został o 100 proc. dochody sejmików i gmin z tego dodatku pozostałyby bez zmiany, gdyby art. 2 tej ustawy nie przewidywał celowych dodatków do podatku gruntowego na drogi, szkolnictwo powszechne i opiekę społeczną w wysokości 50 proc. podatku państwowego.

W ten sposób łącznie na rzecz samorządów pobierane będzie 100 proc. podwyższonego podatku gruntowego.

Wyglądałoby to, że w ostatecznym rezultacie dochody samorządów zostały zwiększone.

Należy jednak przyjąć pod uwagę, że jednocześnie zostały skasowane podatki drogowy, pobierany przez sejmiki przeważnie w wysokości 100 proc. podatku gruntowego, podatek od budynków i podatek od lokali.

Podatek od lokali zredukowany został do podatku od lokali w charakterze dochodowym.

W ten sposób znowelizowana ustawa stanowi kompromis interesów większej i drobnej własności, nie uwzględniając jednak interesów samorządu.

Trudno byłoby wymagać z punktu widzenia pracy samorządowej, by interes ludności poświęcony został interesom instytucji, ją obsługującej.

Rozwiązania tego zagadnienia szukać muszą samorządowcy na innej drodze, stosując zasadę, iż w pierw trzeba wykazać, iż jest się pożytecznym, a następnie żądać poparcia społeczeństwa.

(3) Uniwersytet ludowy w Dalkach a samorządu. Oddział Wileński Polskiej Macierzy Szkolnej propaguje w czasach ostatnich akcję zapisywania się naszej młodzieży wilejskiej na kurs półroczny (od dn. 2 listopada r. b.) w uniwersytecie ludowym w Dalkach, w Poznaniu.

Już samo zetknięcie się synów zamożniejszych gospodarzy włościan z synami drobnych rolników z Poznańskiego uważaćby należało za zjawisko nader udatne.

Akcja powyższa o ileby została poparta przez władzy powiatowe i urzędy gminne, chociażby na drodze poinformowania o niej szerszego ogółu, mogłaby dać nader wydatne wyniki.

Tymczasem porządek dzienny onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej obejmował w pierwszym zaraz punkcie sprawę pomnika Mickiewicza. Dyskusja mogła być wcale interesująca. Niestety jednak do quorum zabrakło dwóch głosów i posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się.

Komitet Główny nosi się z zamiarem rozestania do prasy informacyjnego komunikatu. Oczekujemy z niecierpliwością.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Tadeusz Żeleński (Boy): „Moljer”. Warszawa. Biblioteka Polska 1924. Obserwacje studium o genialnym kamedjancie autorze—reformatorze, zawiera rozdziały będące kompilacją wstępów do poszczególnych utworów, omawianych z drobiazgową starannością. Z tego wynika pewna wada powtarzania po kilka razy tych samych szczegółów z życia Moljera. Całość jednak daje świetnie namalowane tło epoki, szybkie rysami nakreślony dwór Ludwika XIV, interesująca jak najekskawszy roman, walka ubożego Komendanta Poquelin, tapiera Króla Jagomości i niesmierną pychę i przepychem markizów, księząt, magnatów z powagą doktorów, kleru, z młodzieżą pięknych kobiet, z wszystkimi zaś się wadami społeczeństwa, przeciw któremu stał sam, ze swymi histrionami i. Królem dyskretnym sprzymierzeńcem. Zdawałoby się, badając to dzieło, że ten smutek, drwiny i pogarda świata, której monarcha nie mógł wypowiedzieć, a która czut, ogładając z wysokości tronu pochylone karci, ze nlego, rzuci Moljer ze sceny jak policzek, jak kłny w żywe oczy wszelkiej podłości, obudzie i złości.

Tłumaczenia Boy'a komedji Moljera są wprost wspaniałe, duch języka, ta smako-witość, subtelność określeń, własstwa pi-sarzowi XVII w. oddana jest pięknym językiem polskim, zwyciężającym trudności gwar, dworskiej stylowości i wyrazów ówczesnych. Nawet pewna dowolność, której Boy używa (np. Grzegorz Dydala, zamiast Jerzy, G o o g e s D a n d i s) jest naj-cześniejszą trafna. Nie zgodziłbyśmy się n-pa przemianowanie Agnieszki w I e o e o l e s a s m a r i a n a Anusie, kiedy Gnusia, byłoby jeszcze stosowniej. Ale to są drob-nostki. Całość czyta się z równą rozkoszą jak oryginał; czy to nie dostateczna po-chwała tłumacza?

— Wiadomości Literackie. Nr 29 „Wia-domości Literackich” przynosi na miejscu naczelnym obszerny artykuł Boy'a o Kniele Balzaca w związku z ostatnimi publikacjami francuskimi i niemieckimi. Dalej w numerze znajdujemy artykuły: St Czes-nowskiego „Fundusz narodowy dla litera-tów”, korespondencję K. Szymanowskiego z Paryża, artykuły informacyjne o Rad-gueta, nowych dramatach niemieckich i sbita kronikę rosyjską.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. Ostatnie występy K. Junoszy-Stępowskiego i L. Barwińskiej cie-szą się w dalszym ciągu obzrymim powo-żeniem artystycznym „Ziemia nieludzka” znakomita sztuka Curilla grana będzie jeszcze dwa razy.

— Występy W. Lenzewskiego i B. Be-zewskiego. Od wtorku rozpoczynają się wy-stępy dwójga artystów teatrów Szyma-nowskich p. Lenzewskiego i p. Bożewskiej w „Kochanku od serca”; w sztuce tej jed-ną z ról czolowych gra również p. Tatar-kielicz.

— „Najpiękniejsza z kobiet”, ta znako-mita, pełna humoru i przezabawnych sy-tuacji, operetka wkrótce już mimo obzry-mego powodzenia, schodzi z repertuaru, z powodu wjazdu na urlopy artystów.

Dziś i jutro „Najpiękniejsza z kobiet”. W próbach „Szalona Lola” z p. Grabowską w roli tytułowej, oraz występem p. Hor-skiego.

— Dzisiejszy koncert symfoniczny—obejmujący program muzyki orientalnej, wed-ług zupełnie nowego programu,—odbędzie się pod batutą Bronisława Szulca z udziałem solistów, w ogrodzie Botanicznym.

— Koncert A. Didura i trójce Teatrów udało się pozyskać światowej sławy spie-waka Adama Didura, który da koncert z współudziałem corki swej utalentowanej śpiewaczki Olgi Didurówny w czwartek w Teatrze Wielkim. Przy fortepijanie S. Barańsk. Orkiestra symfoniczna pod batutą Bronisława Szulca wykona kilka arji z głośniejszych oper jako akompaniament wiel-kiemu śpiewakowi. Bronisław Szulc przy-gotowuje na czwartek specjalny program.

WYPADKI I KRADZIEŻY.

— Napał bandycki. W nocy na 8 b. m. na trakcie Oszmiańskim w odległości 12 kilometrów od Wilna 5 bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonano napadu na powracających z Wilna do Oszmian kupców Szlome Herszanowicza i Bakszję Brejza, którym zrabowano pieniądze oraz towar. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli.

— Co myjemy? Policja wykryła w dziedzińcu domu Nr 15 przy ul. Krzywiej (Zwierzyńce) tajną fabrykę kiełbas nale-gającą do Adama Rudzińskiego. Lekarz sani-tarny stwierdził iż mięso na kiełbasy po-chodził z padliny lub koni zabitych przy nieuleczalnej chorobie. Wędrzenie kiełbas odbywało się w śmietniku, Rudzińskiego aresztowano. Jak wyjaśniło się aresztowa-ny posiadał tramik na rynku Łukiskim.

— Zaginięcie. Alfred Budzimowski (Li-powa 21) powiadomił policję o zaginięciu jego brata 18 letniego Aleksandra który wyszedł z domu d. 14 b. m.

— Uderzenie pioruna. We wsi Pruzany gm. Bystrzyckiej od uderzenia piorunu spłonął dom mieszkalny na skądę Stani-sława Buty. Straty na razie nie są obli-czone.

Z CAŁEJ POLSKI

— Dziwłolnisi biurokratyzm. W „Gazecie administracji i polleji pań-stwowej” pisze bardzo interesujące o językowych dziwłolnisiach biuro-kratycznych znany filolog prof. A. A. Kryński. I przytocza następujący,

TEATR POLSKI (Lutnia) Występy K. Junoszy Stępowskiego i L. Barwińskiej. Dziś „Ziemia nieludzka” Sztuka Curilla Początek o godz. 8 wiecz. TEATR LETNI Występy B. HORSKIEGO Dziś „Najpiękniejsza z kobiet” Op. ratka Brome Początek o godz. 8-iej wiecz.

Ogród Botaniczny. Dziś koncert ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod batutą Bronisława SZULCA wieczór muzyki orientalnej z udziałem solistów. Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Ogród Bernardyński za koryś „OZE” Dziś w sobotę o godz. 8.30 w. Pożegnalny koncert L. SIBIRIAKOWA Przy fortepijanie prof. R. RUBINSZTEIN

DOKTOR G. KOWARSKI powrócił i wznowił przyjęcie chorych od 34, oprócz piątków.

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują polonice i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie położniczym: ul. W. Populanka 31.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Podatek majątkowy. Niniejszem przypominamy pp. płatnikom podatku majątkowego, że z dniem 28 lipca upływa termin składania próśb o zniżkę szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 544).

— Wstrzymania egzekucji bie-gących rat podatku majątkowego. Okólnikiem z dnia 7-go lipca r. b. Nr. 4086/V wwróciło Ministerstwo Skarbu uwagę pp. dyrektorów izb skarbowych, że aczkolwiek ustawa o podatku majątkowym ogranicza udzielanie ulg w formie odroczenia rminów płatności do wypadków ściśle określonych w art. 66 i 67 wspomnianej ustawy, to jednocześnie zachodzi konieczność, poza przewidzianymi w ustawie wypadkami, jeżeli już nie odroczenia terminu płatności, to przynajmniej wstrzymania na pewien okres czasu egzekucji należności z tytułu podatku majątkowego.

W dalszym ciągu podając szereg powodów, jak np. przyspieszenie terminów płatności podatku maj., wysokie sumy, ściągające z tytułu II-giej salczki i t. p. oraz wapaminając o trudnym położeniu wielu płatników, dla których zapła-ta sum, przypadających z tytułu bie-gących rat byłaby niemożliwością, Ministerstwo Skarbu upoważnia pp. dyrektorów Izb Skarbowych do wstrzymania w indywidualnych wy-padkach, na prośbę płatników, eg-zekucji bie-gących rat podatku ma-jątkowego na okres do 3 miesięcy, po stwierdzeniu niemożności uisz-czenia podatku gotówką.

— Wyrab drzewa w Grodzień-szczyźnie. W lasach rządowych i pry-watnych rejonu grodzieńskiego wy-rab w ciągu ostatnich kilku mie-sięcy był mniej intensywny niż w latach ub. Wobec zwalczania cen drzewa na pniu uderzają się wypadki, że drzewo ścięte i gotowe było tańsze, niż drzewo na pniu. Ograniczenia wywozowe w znacz-nej mierze wpłynęły na cenę su-rowca drzewnego. Wszystko to stworzyło taką sytuację, iż nawet drzewa gotowego nikt nie kupuje z braku główek. Z powodu wyso-kich frachtów kolejowych eksport jest utrudniony. Ostatnio w zwią-

ku ze zniesieniem ograniczeń wywozowych ceny na drzewo mają tendencję zwyżkową, a tendencja ta potęgowana jest przez wiadomość o ruchu nawigacyjnym na Niemnie. Na kampanię zimową tu-tej przemysłowej drzewni zapatrują się pesymistycznie z powodu ciężkiej sytuacji finansowej. Większość lasów w rejonie grodzieńskim ustąpiona została firmie angielskiej eksploatującej Puszcze Białowieską. Na jesieni Anglicy przystąpią do eksploatacji. Firmy miejscowe wejdą prawdopodobnie w kontakt z przemysłowcami angielskimi.

**Egzekwowanie podatku majątkowego.** Wobec tego, że upłynął termin wpłaty 1-ej raty podatku majątkowego władze podatkowe pierwszej instancji otrzymały polecenie przystąpienia poczynając od 11 b. m. do przymusowego ściągnięcia zaległości z tytułu tej raty. Egzekucja, stosownie do zarządzenia min. skarbu z dnia 7 b. m., ma być skierowana przeciw wszystkim przeciwno tym płatnikom, którzy nie podlegali opłacie zaliczek jak również przeciwko płatnikom, ekonomicznie silniejszym.

Równocześnie z egzekucją 1-ej raty należy przeprowadzić ostatecznie ściągnięcia zaległości z tytułu 2-ej zaliczki. Do czynności egzekucyjnych oprócz sekretarzy użyte być mają wszystkie rozporządzalne siły urzędów skarbowych i inspektoratów.

Wpływ z 1-ej raty podatku majątkowego preliminowany jest na m. lipiec w sumie 25 000.000 złotych i kwota ta ze względu na szacującą skarbu musi być bezwarunkowo osiągnięta, z tego powodu akcja egzekucyjna musi być bardzo intensywna.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w stosunku do płatników, którzy na poczet podatku majątkowego złożyli w swoim czasie weksle, lecz nie dotrzymali terminów płatności, ministerstwo skarbu będzie uważało umowę za rozwiązana i zarządził pobór podatku majątkowego od tych płatników na zasadach ogólnych. W tym celu władze podatkowe zawiadamiane są o każdym wypadku niewypięcia wekslu w terminie.

**Wschodnio-Europejskie Targi w Królewcu** odbędą się między 10 a 13 sierpnia b. r. W Targach przyjmie udział z górną 2500 wystawców.

### Sport.

#### Zwycięstwo polskich kawalerzystów.

Dnia 12 b. m. odbył się w Lucernie najważniejszy konkurs „Prix de la Ville de Lucerne”. Warunki: dystans 576 mtr., 7 przeszkód 140 cm. wysokości i 40 4 mtr. szerokości, norma 1 min. 55 sek.; rozgrywka na 2 podwyższonych przeszkodach, których wysokość doszła do 160 cm.; nagród 15; zgłoszonych koni 42, w tym koni polskich 9.

Tylko trzy konie przeszły bez błędów. Po rozgrywce pierwszą nagrodę przyniesiono „Zaglione” pod rtm. Kechlerem (Włochy). Nagrodę drugą zdobył por. Dziadulski (1 p. szwol.) na „Zetzerze”; trzecią—por. Gemuseus (Szwajcaria) na fenomenalnej „Lucette”; czwartą—por. Królikiewicz (1 p. szwol.) na „Picadorze”; piątą—ppłuk. Römmel (1 p. szwol.) na „Faworycie”; jedenastą—por. Szosland (2 p. ut.) na „Jacku”; piętnastą—ppłuk. Römmel na „Mumm Extra Dry”.

Dnia 15 b. m. odbył się nader ciężki konkurs „Prix de St. Georges”. Warunki: dystans 931 mtr., 14 przeszkód, 140 cm. wysokości i 3 mtr. 50 cm. szerokości, norma czasu 2 min. 48 sek. Zgłoszonych koni 49.

Najlepiej pokonał „parcours” i zdobył pierwszą nagrodę „Picador” pod por. Królikiewiczem; drugą nagrodę przyznano „Caruso” pod rtm. Kechlerem (Włochy); trzecią—„Amiral” pod kpt. Weide (Szwajcaria); nagrodę czwartą zdobył „Faworyt” pod ppłuk. Römmlem; ósmą—„Orkan” pod por. Królikiewiczem; dziesiątą—„Fagas” pod por. Szoslandem; jedenastą—„Mumm Extra Dry”; jechał ppłuk. Römmel; dwunastą—„Zetzer”; per. Dziadulski; trzynastą—„Qui Vive”; rtm. Suski (6 p. ut.).

W ogólnej klasyfikacji na 9 biorących udział w konkursie narodowości, Polacy zajęli pierwsze miejsce, zdobywając w pięciu rozegranych konkursach trzy nagrody pierwsze, jedną drugą, dwie nagrody trzecie, cztery nagrody czwarte oraz następujących 21, razem 31 nagród.

Z Lucerny ekspedycja polska odjechała wprost do Paryża, gdzie weźmie udział w konkursach VIII-ej Olimpiady. Sądząc z dotychczasowych wyników (Nicea, Lucerna), polska hippika będzie jednym bodaj działem sportu, w którym możemy liczyć na sukces.

### Ze świata.

#### Bolszewicka miłość.

Dyplomatyca przedstawiciel Rosji Sowieckiej w Charytanji, słynna perla komunizmu pani Kolontaj, wydała niedawno książkę pod tytułem „Miłość pracujących pszczoł”. Książka jest przeznaczona dla młodzieży.

Przypuszczałby każdy, że mowa o pszczołach, ich eiekawem życiu i t. d. Lecz o szalenie słowo pszczoła można spotkać tam tylko w tytule, pozatem pisze p. Kolontaj o tem jak powinny kochać i patrzeć na miłość—komunistki.

Sowiecka postanka twierdzi, że uczucie w miłości jest tylko... „burżuaznym przedradunkom” inaczej wymysłem burżuazyjnym i gorąco salca prawdziwej proletarijacie—komunistce fruwać, tak jak pszczoła lub motyl z kwiatka na kwiatek. Miłość burżuazyjna(?) nie dla komunistek. Jest ona tylko fizjologiczną potrzebą niczem zaś więcej.

Poglądy dygnitarzy sowieckiej nadające się doskonale jako materiał dla badań lekarzy, wywołały w niektórych kołach komunistów, oburzenie.

Niejaką jej koleżanką W. Stiepanowa na spaliłach moskiewskiej „Prawdy” wręcz oświadcza, że pod maską nauki Kolontajowej kryje się prosta propaganda kracicowej rozważności.

Zdrowa moralnie młodzież komunistyczna odrzuca zawsze wyuczanie piewce tak zalecaną pod niewinną formą „miłości komunistycznej” przez postankę sowiecką w Charytanji. „Zwalczając trzeba, koniecznie zwalczać trzeba—kończy swój artykuł Stiepanowa—zgubne wpływy Kolontajowej”.

Dla ścisłości musimy zaznaczyć, że p. Kolontaj uważana jest dotychczas za autorytet w sterze moralności i ideologii rosyjskiego komunizmu oraz, że jest członkiem komitetu kierującego „wyszkoleniem młodzieży”.

Pomimo, zaznaczonych wyżej, sprzeciwów, Rosja jest na równi i szerokiej drodze do osiągnięcia... Idealizm p. Kolontajowej.

Wnieśliśmy lecz nie zazdrościmy.

#### Legends o carze.

Legends o żyjącej jakoby rodzinie b. cara Mikołaja II nie przestają krążyć nie tylko wśród ludu rosyjskiego lecz i wśród inteligencji, przebywającej zagranicą na emigracji. Na zebraniu monarchistów rosyjskich w Berlinie jeden z byłych dygnitarzy petersburskich oświadczył:

— Mam pewne dane, które mnie upoważniają do oznajmienia zebranym, że car Mikołaj żyje.

Bądźcie przekonani, że gdy nadejdzie właściwa pora, dewicje się prawdy o carze.

Niedawne czasopismo angielskie popularne „Omni-cent” zamieściło ilustrację, przedstawiającą rodzinę carską, bez wielkiej księżnej Marii,

w stroju chińskim. Zdjęcie fotograficzne, jak objaśnia tekst, zostało wykonane w roku 1922.

W uzupełnieniu podano, że rodzina carska wcześniej na tydzień przed podawanym dniem kaźni została wywieziona z Jekaterynburga i to ją ocaliło. Bolszewicy zainscenizowali tylko mord rodziny carskiej, aby na raz na zawsze odebrać ludności nadzieję w możliwość powrotu dawnych rządów. Sokolow, który na zlecenie rządu Koczaka miał sobie powierzone wysświetlenie afery jekaterynburgskiej, jest przekonany, że rodzina Mikołaja została wymordowana.

Ogłosił właśnie 65 telegramów, które w swoim czasie wymienił rząd bolszewicki z mordercą Biełoborodowem. Lecz nawet Sokolow przytocza epizod następujący: W lecie 1918 r. bawił w Kijowie hr. Von Aiwensleben, dyplomata niemiecki, który za czasów atamana Skoropadzkiego, odgrywał wybitną rolę. Hrabia uchodził za monarchistę i rusofila, wiązała go zresztą przyjaźń z Bezakiem i ks. Dołgorukowem. Ten ostatni miał wyznać, że dnia 5 i 6 czerwca telefoniował mu Bezak, żeby się zobaczył w Alwenslebenem. Hrabia mówił mu, że cesarz Wilhelm pragnie za wszelką cenę ocalić cara.

Między 16 a 20 czerwca Wilhelm postarał się w prasie o ogłoszenie o zamordowaniu cara. W końcu hrabia prosił Dołgorukowa o tajemnicę oraz żeby opowiadał iż wierzy w zamordowanie Mikołaja.

„Rus” ogłosiła niedawno dokument, otrzymany z Chabina. Jest to odezwa antysowieckiego atamana Słowjewa, który agitując wśród mieszkańców zapewnia, że rodzina carska przebywa w Altaju gdzie jest bezpieczną. Wreszcie podczas obrad wielkich ksiąg rosyjskich w Paryżu w październiku w r. 1923, zebrani zaprotastowali, iż „niema żadnych pewnych danych do uwierzenia, że car i carycy nie żyją”.

— Odrzucił słownik angielski. W roku 1864 jeden z najwybitniejszych lingwistów angielskich rozpoczął opracowywanie słownika angielskiego. Po jego śmierci dalszą pracę kontynuował syn. Mimo, że od zaczęcia pracy mija rok sześćdziesiąty, nie została ona doprowadzona do połowy. O rozmiarach słownika może świadczyć fakt, że materiały i zapiski waży 7 ton.

Każda tona zawiera około miliona karetek z uwagami i notatkami. Materiały do słownika zebrane zostały ze stu tysięcy książek.

Będzie to największy słownik jaki dotychczas wydano.

Za największą pracę w tej dziedzinie uważany był dotąd słownik doktora Johnsa, New English Dictionary, którego przygotowanie do druku wymagało 8 lat wyjątkowej pracy.

Tylko angielska zimna krew i wytrwałość może doprowadzić do takich rezultatów.

Na polu językoznawstwa Anglija pobija rekord świata.

Przepowiednia angielskiego profesora „Daily Express” podaje wywody angielskiego prof. A. W. Low, który próbuje nakreślić obraz człowieka za 500 lat, czyli w roku 2444. Oto szanowny prof. twierdzi: W ostatnich 500 latach człowiek zmienił się stopniowo, jego fizyczna siła, zmniejszyła się, stała się mniej ostre. Ten proces siłabnięcia nie ustąpił do czasu dzisiejszego. Dlatego też przeciętny człowiek za lat 500 będzie bez porównania słabszą istotą niż dzisiaj. Nie możemy oczekiwać uderzających zmian fizycznych w r. 2424, gdyż budowa człowieka może ulec zmianom w ciągu wielu tysięcy lat. Zapewne będzie on starał się poprawić brak ciała za pomocą mechanicznym przyrządów, jak np. skorygowanych okularów, będących ulepszeniem dzisiejszych, niewygodnych szkieł.

Będzie nosił wygodne z jednego kawałka materiału wycięte ubranie, a z powodu wzrostu łysiny prawdopodobnie będzie stał się gołogłowy jakiegoś nakrycie.

Człowiek w przyszłości mniej będzie zwracał uwagi na potrawę; zapewne będzie jadł raz na dzień, uzupełniając pożywnie preparatami w skondensowanej formie.

Nogi tego człowieka ulegną częściowej atrofii, wskutek nieużywania ich, gdyż ruchome chodniki i sposób porozumiewania się przy pomocy radio, uczynią częste i męczące chodzenie zbędnym.

Poziom wykształcenia będzie niepomniejszając brutalnej siły, zagina; będzie to wielkie panowanie rozumu, a nie przemocy.

### WARSZAWSKA GIEŁDA

Urzędowa 18 lipca b. r.

#### G o t ó w k a :

Dolary Stanów Zjedn.	5.21—5.16
Korony czeskie	15.42—15.28

#### C z e k i :

Belgia	23.88—23.59
Holandja	197.38—195.42
Londyn	22.79—22.56
New-Jork	5.21—5.16
Paryż	26.91—26.65
Praga	15.42—15.28
Szwajcaria	94.87—93.93
Wiedeń	7.35—7.28
Włochy	22.51—22.29
Miljonówka	0.58
Pożyczka zł.	6.70
Złote bony	0.85
Pożyczka dol.	2.65

#### Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

**Frezarki poziome**  
dla masowej fabrykacji  
stół 80x210 m/m  
ciężar około 900 kg.  
Kosztowna natychmiast ze składów krajowych, poniżej cen przedwojennych

FIRMA „BETEHA”  
WARSZAWA ul. Miodowa 2.  
ODDZIAŁY: Lwów, ul. Gródecka 2-3. Łódź, ul. Traugutta 5. Kraków, ul. Batorego 12, Katowice ul. Kościuszki 45.

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA siewnego  
OWSA karmowego  
OTRĄB  
SIANA  
SŁOMY CUKRU  
MAKI razowej  
MAKI pyłowej  
SŁONINY SZMALCU  
SUPERFOSFATU

**w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi**  
ZAWALNA 3. TEL. 1-47

**KAMIENIE ŻÓŁCIOWE**  
Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

**H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.**  
OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dotknięcie podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazu. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dotknięciu wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszarpane żebra i parcie na kiszki stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przeststrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.

Sprzedż w składach aptecznych i aptekach.

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi**  
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.  
Zakres działalności:  
**Zakup sprzedaż prod rolnych**  
Generalna Reprezent  
Gł. Urz. Żywnościow”  
Sprzedż mąki żytniej.  
Skład paszy  
Sprzedż detaliczna: owsa, otrąb, siana, słomy.

**Własne piekarnie**  
Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

**Dostawy rządowe**  
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

**Składy towarowe z boeznicą kolejową**  
Róg ul. Tarsowej i Szkapiernej telefon 4-62.  
Własny tabor przewoz.

**NAJLEPSZY ŚRODEK ODZYWCZY**  
**KAKAO w PROSZKU**  
FIRMY „PAC”  
Wilno, Biskupia 12.

**DRUKARNIA J. Bajewskiego**  
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.  
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE. —  
Sumiennosc. Akuratnosc.  
**CENY**  
niżej konkurencyjnych.  
KANTOR otwarty od 8-3 i 5-8 w.

**Bank Ludowy w Warszawie**  
Sp. Akc. Oddział w Wilnie  
OGŁASZA,  
iż w dniu 21 lipca r. b. o godz. 2 po p.ł. w lokalu Banku Mickiewicza 11-a odbędzie się licytacja zastawionych na rach. Zabezp. kred. Nr. 18 kosztowności, składających się z biżuterji i różnych srebrnych rzeczy.

**Kosy i sierpy**  
najlepszych Styryjskich fabryk oraz młotki, bakki bruski i t. p.  
P O L E C A  
**Zygmunt Nagrodzki**  
w Wilnie ul. Zawalna 11-a  
Sprzedż hurtowa i detaliczna

**DEERINGA i M<sup>o</sup> GORMICKA**  
Grabie konna  
Superfostat 15-18%  
Zuzle Thomasa krajowe 13-15%  
belgijskie 15-18%  
P O L E C A :  
**Wileński**  
**Syndykat Rolniczy**  
Wilno Zaw. na 9  
oddziały: Świątów, Głębokie, Delsna, Smorgoni

**ŻADAJCIE WSZĘDZIE**  
najlepiej HOLENERSKIE  
**KORFF'S**  
CACAO  
w oryginalnym opakowaniu  
Dr. Zeldowicz  
ul. A Mickiewicza 24  
Przyj. 9-1 i 5-8  
pec. weneryczna, moczołp., syfilis i skórne.

**Przedzia k do Inu**  
Różnych wielkości wyrabia fabryka maszyn Inż. W. ŻORAWSKI w Warszawie ul. WILCZA 2.  
Cena 3000 złotych za maszynę, wyrabiającą jeden kilogram przędzy na godzinę. Przędą na każdą ciunokę i kretość. Przy zamówieniu wpiata czwartej części. Zamawiając listownie można wpiatać na Poście na konto № 2852. Objeźdź 1 wypróbować.  
WARSZAWA—WILCZA 2.

**szukam mieszkania**  
kilka pokojow z kuchnią—chcę je za przedmieście. Oferty Archiwum Państwowe Uniwersytecka 5. Studni.

**B-r E. BIRZOWSKI**  
chor. wen ryczone i kobiece  
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 Jagiellońska 3-5

**Sprzedaje się**  
plac obz. 700 s. kw. na Antokolu, przy ul. Senatorskiej z małym domem drewn. o dwu mieszkanach w tem ogród owocowy i warzyw. Dowiedzieć się: ul. Miła Nr. 8 m. 2 od 4-5 ppół. Pośrednictwo wykluczone.

**Dr. Gzasiaw Koneczny**  
Chirurgia jamy ustnej choroby zębów sztalne zęby Wojskowym i urzędnikom na raty Mickiewicza 11 (gdzie kino) od 10 do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

**Josef Zemojtel**  
zam. stałe w gm. Ejszyckiej pow. Lidzkiego w Nowogrodzkiem, poszukuje żony swojej żofji z domu Jachimowiczówny, której od roku 1917 niema żadnej wiadomości. W razie nie zgłoszenia się jej — wawyciągnie odpowiedzialność konsekwencje.

**Unieważnia się skradzioną książkę wojsk. wyd. przez P. K. U.—Wilno na im. Stanisława Zdanowicza, zam. we wsi Dębówce gm. Niemceżyńskiej.**

**Unieważniają się**  
zgub. dokumenty: książkę wojsk., dowód osobisty i kwity łaby Skarbowej na im. W. Mackiewicz, zam. przy ul. Mickiewicza 29